

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 marca 2022 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział II Cywilny Odwoławczy

Przewodniczący sędzia Marcin Miczke

po rozpoznaniu 2 marca 2022 roku w Poznaniu

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej z siedzibą w P.

przeciwko Bankowi (...) w W. z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu

z 17 listopada 2021 roku

sygn. akt V C 825/21

1. **oddala apelację,**

2. **zasądza od pozwanego na rzecz powoda 450 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Marcin Miczke

UZASADNIENIE

Apelacja okazała się bezzasadna.

Sąd Okręgowy nie przeprowadzał postępowania dowodowego, zatem uzasadnienie wyroku, zgodnie z art.505¹³ § 2 k.p.c., zawierać będzie jedynie wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa.

Ustalenia Sadu Rejonowego, ocena dowodów i rozważania prawne są prawidłowe, a Sad II instancji przyjmuje je za własne (art.382 k.p.c.) Nie mają przy tym znaczenia dla prawidłowości wyroku Sądu Rejonowego i dla rozstrzygnięcia apelacji nieścisłości zawarte na stronie 7 uzasadnienia, w której Sąd I instancji przywołał błędne dane odnośnie daty umowy pożyczki, daty przedterminowej spłaty, liczby dni trwania umowy (wynikającej z umowy i rzeczywistej związanej z wcześniejszą spłatą), liczby dni skrócenia czasu trwania umowy i wysokości prowizji oraz przy wyliczeniu kwoty do zwrotu (ta ostatnia w podsumowaniu została już wskazana prawidłowo). W części ustalającej fakty zostały bowiem ustalone prawidłowo, a ostateczna kwota także prawidłowo wyliczona, w oparciu o dane wynikające z umowy z 18.05.2018 r. i ustalenia co do daty wcześniejszej spłaty pożyczki.

Sąd Okręgowy oddalił wniosek o przesłuchanie świadka E. S. oraz przedłożenie przez powoda załącznika nr 1 do umowy cesji, gdyż przeprowadzenie tych dowodów nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia. Sąd odwoławczy ocenił też, że Sąd Rejonowy oddalając wymienione wnioski dowodowe nie uchybił art. 235² § 1 pkt 2 i 5 k.p.c. w zw. z art.227 k.p.c.

Cena ustalona przez strony pierwszej umowy cesji za zbywaną wierzytelność, jakakolwiek by nie była, nie stanowiłaby argumentu do ustalenia, że umowa jest nieważna na podstawie art.58 § 1 bądź 2 k.c.

Pozwany kwestionuje roszczenie przede wszystkim co do zasady. Z jednej strony pozwany akcentuje, że cedenci powinni znać wysokość potencjalnego roszczenia, z drugiej uważa, że ono im nie służy i wnosi o oddalenie powództwa. Zatem gdyby kredytobiorcy-konsumenci zwrócili się do pozwanego o zwrot części prowizji, to ani nie mogliby liczyć na spełnienie roszczenia, ani na informację o potencjalnej wysokości roszczenia. Mimo, że zgodnie z art.52 UKK pozwany winien rozliczyć się z konsumentami w terminie 14 dni od dnia dokonania wcześniejszej spłaty kredytu w całości. Pozwany wymaga od cesjonariusza nie będącego bankiem wyższych aktów staranności, niż wobec siebie. Pozwany w apelacji zarzuca co prawda także naruszenie art.49 ust.1 UKK, negując przyjętą przez Sąd Rejonowy metodę wyliczenia obniżki prowizji, jednak sam nie proponuje, na wypadek uznania powództwa za usprawiedliwione co do zasady, żadnego sposobu przeliczenia. Należy zatem zadać pytanie: o jakiej wysokości roszczenia powinien (...) sp. z o. o. spółka komandytowa poinformować cedentów? Gdyby cedenci dochodzili roszczenia bezpośrednio od pozwanego, ten nie poinformowałby ich, że ono im przysługuje, a przeciwnie, można zasadnie prognozować, że poinformowałby ich, że ono nie przysługuje, nie poinformowałby ich o metodzie proporcjonalnej wyliczenia wysokości roszczenia, skoro ją kwestionuje, a w postępowaniu sądowym wniósłby o oddalenie powództwa. Pozwany zatem, wobec którego obowiązki informacyjne wynikają z dyrektywy 2008/48 WE, UKK i zasad deontologii, nie informowałby konsumentów o zasadzie i wysokości roszczenia, a wymaga tego od przedsiębiorcy nie będącego bankiem i działającego poza sferą udzielania kredytów konsumenckich. W sytuacji, gdy zbywana wierzytelność jest sporna co do zasady i wysokości, a sama wysokość wierzytelności może być określana według różnych metod, a więc w różnej wysokości, trudno konstruować dla takiego przedsiębiorcy konkretny obowiązek informacyjny wobec konsumenta odnośnie „potencjalnej wysokości wierzytelności” i uzależniać od jego wypełnienia ocenę co do abuzywności postanowienia o cenie czy ważność umowy.

To bank jest instytucją zaufania publicznego i to na banku zawierającym z konsumentami umowę kredytu konsumenckiego ciąży obowiązek informacyjny wynikający z ustawy o kredycie konsumenckim, interpretowanej zgodnie z dyrektywą 2008/48 WE, w której grupa przepisów o obowiązkach informacyjnych banków jest jedną z dwóch najważniejszych (druga to przepisy dotyczące obowiązku banku odpowiedzialnego udzielania kredytów). (np. K. Osajda teza 1 do art.1 ustawy o kredycie konsumenckim Legalis) Nadto obowiązki informacyjne banku wywodzi się także z zasad deontologii. Nawet w procesie udzielania kredytu konsumenckiego art. 7 dyrektywy 2008/48 WE zwalnia z obowiązków informacyjnych, o których mowa w art.5 i 6 dyrektywy, dostawców towarów lub usług działających w charakterze pośredników kredytowych w ramach działalności dodatkowej. (co nie uchybia obowiązkom kredytodawców wobec konsumentów) Umowa zbycia wierzytelności nie ma związku z udzielaniem kredytu konsumenckiego i jej dyrektywa 2008/48 WE nie dotyczy.

Pozwany nie wskazuje, z których przepisów prawa wywodzi obowiązek informowania konsumentów o potencjalnej wysokości ich roszczenia. Sąd Okręgowy takiego przepisu prawa nie dostrzega. Zatem, zgodnie z art. 353¹ k.c. poprzednik prawny powoda (...) sp. z o. o. spółka komandytowa winien tak ułożyć stosunek prawy z cedentami, aby nie sprzeciwiał się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Przedsiębiorca powinien być wobec konsumentów, co oczywiste, uczciwy. Sąd Okręgowy nie dostrzega żadnych okoliczności, w których umowa zbycia wierzytelności sprzeciwiała się którejś z tych trzech ustawowych przesłanek.

Możliwość zbycia wierzytelności przez konsumenta na rzecz przedsiębiorcy jest dopuszczalna w świetle zasady swobody umów (art.353¹ k.c.) i nie budzi wątpliwości w praktyce orzeczniczej. TSUE w wyroku z 11.09.2019 r. (C-383/18) orzekł zresztą w takiej właśnie sprawie z powództwa cesjonariusza – przedsiębiorcy, który nabył wierzytelność o zwrot części prowizji od konsumenta. Przedsiębiorca nabywając wierzytelność sporną co do zasady i wysokości płaci za nią istotnie mniej, niż ona potencjalnie jest warta. Nabywca nie ma bowiem pewności odzyskania wierzytelności, musi się liczyć z kosztami jej dochodzenia i egzekucji. W cenę nabycia w kalkulowuje ryzyko nieodzyskania wierzytelności albo uzyskania mniejszej wartości od zakładanej. Z kolei konsument uzyskuje

natychmiast cenę za zbytą wierzytelność bez konieczności wnikania się w spór z dłużnikiem i bez ponoszenia ryzyka przegranej. Z wielu przyczyn takie rozwiązanie jest dla konsumenta często znacznie korzystniejsze i wygodniejsze.

Na gruncie spełniania przez banki obowiązku informacyjnego Sąd Najwyższy stwierdził, że uchybienie obowiązkowi informacyjnemu nie stanowi jeszcze samo przez się podstawy uznania umowy za sprzeczną z prawem w rozumieniu art. 58 – może jedynie uzasadniać uchylenie się od skutków oświadczenia woli ze względu na błąd wywołany przez drugą stronę (por. powołany wyrok SN z 8.09.2017 r., II CSK 845/16). Pozwany nawet nie twierdził, aby E. S. uchyliła się od skutków prawnych oświadczenia woli o sprzedaży wierzytelności. Podnosi się, że jednak jeżeli już w chwili zawarcia umowy bank przedstawiający jej projekt dysponował wiedzą o dysproporcji świadczeń na niekorzyść kontrahenta, stwierdzenie naruszenia obowiązków informacyjnych może prowadzić do sprzeczności umowy z zasadami współżycia społecznego. (Trzaskowski Komentarz do art.58 Kodeksu cywilnego teza 83 LEX) To a kolei pokazuje, że nawet odnośnie banków nie jest tak, że naruszenie obowiązku informacyjnego skutkuje zawsze bezwzględną nieważnością umowy.

Reasumując, okoliczność, czy cesjonariusz informował cedentów o potencjalnej czy możliwej wartości ich wierzytelności nie ma znaczenia, bo cesjonariusz nie miał takiego obowiązku. Po drugie sporna jest zasadność roszczenia, metoda wyliczenia, a więc i wysokość roszczenia. Cesjonariusz nabywając wierzytelność nie miał pewności, że ją uzyska na drodze sądowej, a jeśli tak, jaką metodę zastosuje sąd orzekający. Nie wiadomo więc, o jakiej „potencjalnej” wysokości wierzytelności miałby informować konsumenta. Pozwany zdaje się sugerować, że cesjonariusz w dacie umowy cesji powinien poinformować konsumentkę o wysokości wierzytelności, którą to wysokość przesądza dopiero wyrok sądu w niniejszej sprawie, a wyrok uprawomocnił się dopiero 2.03.2022 r. (data wyroku sądu II instancji) Formułowanie ogólnego obowiązku, że cesjonariusz winien poinformować cedenta o wszystkich możliwych wariantach wyliczenia roszczenia, nie znajduje żadnego uzasadnienia. Tym samym ani zeznania świadka S., ani treść załącznika nr 1 do umowy cesji, jakkolwiek cenę zawiera, nie wpłynęłyby na treść rozstrzygnięcia. Powoływanie się zatem na sprzeczność umowy z zasadami współżycia społecznego, na pogląd wyrażony w przywołanym w apelacji wyroku SN z 19.09.2013 r. (I CSK 651/12) i skutek z art.58 § 2 k.c. jest w okolicznościach sprawy zupełnie nieprzekonujące.

Niezasadny jest zarzut naruszenia przez Sąd Rejonowy art.58 § 1 k.c. w zw. z art.49 UKK. Nie przekonują argumenty, że przedsiębiorca, jakim jest powód, nie może wystąpić z roszczeniem z art.49 UKK, bo przepis ten chroni konsumenta i dotyczy jedynie relacji konsument-przedsiębiorca. Prawo polskie nie przewiduje zakazu zbycia wierzytelności przez konsumenta na rzecz przedsiębiorcy, w tym trudniącego się nabywaniem wierzytelności. Pozwany takiego przepisu nie wskazuje. W interesie konsumenta jest wręcz prawo do jej zbycia, jeżeli oceni, że jest to dla niego korzystne. Nabywca wierzytelności wchodzi w sytuację prawną zbywcy. Nie jest to przyznanie przedsiębiorcy uprawnień konsumenta, ale zbycie tych uprawnień przez konsumenta. Sytuacja dłużnika nie ulega zmianie, bo jest on zobowiązany świadczyć przedsiębiorcy jedynie to, co byłby zobowiązany świadczyć konsumentowi. Jak słusznie zauważył nawet TSUE w motywie 20. wyroku z dnia 11 września 2019 r. C-383/18, zakres stosowania tej dyrektywy zależy nie od tożsamości stron sporu, lecz od statusu stron umowy kredytu. W sprawie rozpoznawanej przez TSUE na skutek pytania sądu polskiego także doszło do zbycia wierzytelności przez konsumentów powodowi spółce (...), która wystąpiła z powództwami o zapłatę na podstawie art.49 UKK. W konsekwencji niezasadny jest także zarzut naruszenia art.58 § 2 k.c. w zw. z art.509 § 1 k.c. Zdaniem apelującego umowa cesji naruszała zasady współżycia społecznego. Pozwany żadnej takiej zasady nie wskazał, a sąd odwoławczy jej nie dostrzegł.

Nie ma racji apelujący prezentując wykładnię art.49 UKK sprzeczną z zaprezentowaną w wyroku TSUE w sprawie C-383/18 i w uchwale Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2019 r. III CZP 45/19 (publ. www.sn.pl, Biul. SN 2019 nr 11-12, EPS 2020 nr 5, str. 60, OSNC 2020 nr 10, poz. 83, str. 35, Mon.Pr.Bank. 2020 nr 9, str. 34, KSAG 2020 nr 1-2, str. 156, Biul. SN - IC 2020 nr 1, Prok. i Pr. 2020 nr 12, poz. 58, Prok. i Pr. 2021 nr 1, poz. 52, Legalis)

Zróznicowanie opłat i prowizji zawiera ustawa o kredycie konsumenckim w definicji całkowitych kosztów kredytu – art.5 pkt 6) ustawy. Brak legalnej definicji prowizji. Jej znaczenie językowe to wynagrodzenie za pośrednictwo w zawieraniu umów na rzecz dającego polecenie lub zawieranie ich w jego imieniu, ustalane w procentach od

dokonywanych transakcji. Pobieranie prowizji przewidują niektóre umowy nazwane w kodeksie cywilnym np. umowa agencji, także prawo bankowe za niektóre usługi. (Nowa Encyklopedia Powszechna PWN pod red. B. Kaczorowskiego Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 2004 rok str.31). Zgodnie z umową agencyjną w razie braku odmiennych postanowień umownych agentowi należy się prowizja, które stanowi jego wynagrodzenie. Agent ma w pewnych wypadkach także prawo do zwrotu wydatków, które odróżnia się od wynagrodzenia. Jednakże to, jak agent kalkuluje swoje wynagrodzenie, czyli czy pokrywa ono także koszty jego działalności, obok zysku, należy do niego. (art.758¹, 762 kc). W umowie komisu prowizja jest także synonimem wynagrodzenia (art. 765 kc) Z kolei w prawie bankowym mówi się o ekonomicznej kategorii „ceny kredytu/pożyczki”, na którą składają się odsetki kapitałowe, prowizje i inne należności banku, jak opłaty czy koszty. Jako wynagrodzenie banku traktowane są odsetki i prowizje. Prowizja stanowi postać wynagrodzenia banku, związanego z umową kredytową, innego niż odsetki zwykle. Prowizja od kredytu stanowi opłatę pobieraną przez bank w momencie udzielania kredytu. Jest ona pobierana przez bank w chwili zawierania umowy kredytu albo w momencie udostępniania kredytu. Wysokość opłat i prowizji nie musi stanowić równowartości poniesionych przez bank kosztów. Banki najczęściej ustalają z klientami prowizję od udzielenia kredytu i w razie jego niewykorzystania (art.77 prawa bankowego), jednak są możliwe i inne prowizje. Art.110 oprawa bankowego wyróżnia prowizje od opłat z tytułu wykonywanych czynności bankowych oraz opłat za wykonywanie innych czynności. (B. Bajor Komentarz do art.77 prawa bankowego LEX Stec do art.69 prawa bankowego Legalis) W doktrynie traktuje się prowizje i opłaty jako wchodzące w istocie w skład wynagrodzenia banku, pobieranego obok odsetek (oprocentowania). Celem prowizji i opłat jest zapewnienie bankom wynagrodzenia za wykonywane przez nie czynności i usługi. Wynagrodzenie to może obejmować zwrot kosztów i wydatków poniesionych w związku z wykonaniem danej czynności i ewentualnie godziwą marżę. Możliwe jest pobieranie prowizji, a zwłaszcza opłat w wysokości uśrednionej dla określonego rodzaju czynności czy nawet zryczałtowanej. (tak teza 2 do art.110 Prawa bankowego L. Kociucki LEX). Tak ujmowane wynagrodzenie wpisuje się w definicję wynagrodzenia za udzielenie pożyczki w wypadku, gdy strony uzgodnią odpłatność pożyczki, co jest na rynku regułą (choć bank może udzielić także pożyczki nieodpłatnej).

TSUE w motywie 24 wyroku C-383/18 zastanawiał się nad możliwymi interpretacjami art.16 ust.1 dyrektywy 2008/48. Mając na uwadze niejednoznaczne wersje językowe tego przepisu, cele dyrektywy i zasady wykładni językowej i celowościowej przyjął, że przepis ten należy interpretować w ten sposób, że prawo konsumenta do obniżki całkowitego kosztu kredytu w przypadku wcześniejszej spłaty kredytu obejmuje wszystkie koszty, które zostały nałożone na konsumenta. Oznacza to, że zawarte w art.16 ust.1 sformułowanie odnoszące się do odsetek i kosztów przypadających na pozostały okres obowiązywania umowy nie dotyczy kosztów przedstawionych w umowie jako dotyczących tylko tego pozostałego okresu umowy, w którym kredyt już nie jest spłacany np. kosztów obsługi konta do spłaty, ale jest wskazówką odnosząca się do metody obliczania, jaką należy zastosować w celu dokonania tej obniżki, polegającej na uwzględnieniu całości kosztów poniesionych przez konsumenta, a następnie obniżeniu tej kwoty proporcjonalnie do pozostałego okresu obowiązywania umowy. (motyw 24)

Apelujący próbuje przekonać Sąd do innej wykładni art.49 UKK. Nie jest to jednak możliwe z uwagi na wykładnię dokonaną przez TSUE w wyroku C-383/18 i obowiązek sądów krajowych dokonywania wykładni przepisów krajowych zgodnie z prawem Unii. Wykładnia art.16 ust.1 dyrektywy 2008/48 ma na celu ochronę konsumenta i przeciwdziała jednostronnemu prezentowaniu przez bank w umowie kredytu większości kosztów o charakterze nie powiązanym z czasem trwania umowy kredytowej. Tymczasem pozwany tak stara się przedstawiać znaczenie prowizji, wiążąc ją jedynie z etapem pierwszym udzielania kredytu, a więc jako koszt kredytu niezależny od okresu kredytowania. (str.5 i 6 apelacji) Abstrahuje zatem tak od wykładni prawa UE dokonanej przez TSUE, jak i wykładni art.48 UKK dokonanej przez Sąd Najwyższy w uchwale z 12 grudnia 2019 r. III CZP 45/19. Sformułowanie użyte w art.16 ust.1 dyrektywy 2008/48 i art.49 ust.1 UKK „odsetki i koszty przypadające na pozostały okres obowiązywania umowy”, i „koszty, które dotyczą okresu, o który skrócono czas obowiązywania umowy” opisują w istocie to samo: odsetki i koszty przypadające za okres po dacie spłaty kredytu przed terminem. Przepis art.49 ust.1 UKK nie wskazuje, że mają to być koszty ponoszone w tym okresie np. obsługi rachunku bankowego do spłaty kredytu, ale przypadające na ten okres.

Prowizja stanowi wynagrodzenie banku za udzielenie kredytu. Ale udzielenie kredytu to nie tylko kwota kredytu, ale wszystkie jego warunki opisane w umowie, a więc także okres, na który kredyt został udzielony. Pozwany chce powiązać kwotę prowizji jedynie z kwotą udzielonego kredytu, bez powiązania z innymi postanowieniami umowy, w tym długością okresu kredytowania. Tymczasem prowizja pełni funkcję wynagrodzenia, podobnie jak odsetki kapitałowe, a nie budzi wątpliwości, że w razie wcześniejszej spłaty kredytu odsetki te nie należą się za okres po dacie spłaty. Jeśli zatem sposób obliczenia prowizji według określonej stopy procentowej od kwoty udzielonej pożyczki ma niewątpliwie powiązanie z wysokością tej kwoty, to już tak wyliczona prowizja stanowi wynagrodzenie za udzielenie pożyczki, czyli w istocie zawarcie umowy pożyczki gotówkowej z wszystkimi jej warunkami. Jak wynika z § 2 pkt 7 umowy z 18 maja 2018 r. bank nalicza i pobiera prowizję w związku z udzieleniem pożyczki. Udzielenie pożyczki następuje na podstawie zawartej umowy, a więc na wszystkich jej warunkach. Prowizja za udzielenie kredytu to wynagrodzenie banku za zawarcie umowy na jej warunkach i udostępnienie kwoty pożyczki.

Nie jest też tak, że wysokość prowizji zależy tylko od wysokości kwoty pożyczki. Wszak umowa dochodzi do skutku po negocjacjach, które dotyczą także wysokości prowizji. Wysokość prowizji jest zależna nie tylko od wysokości kwoty kredytu, bo nie ma jednej ustalonej stopy procentowej prowizji dla wszystkich umów kredytowych, ale też na przykład od tego, jak długo konsument jest klientem banku, jakie kwoty w okresie posiadania konta powierza bankowi, zapewne także od innych okoliczności. Te okoliczności, jak i to, że są brane pod uwagę przy ustalaniu wysokości prowizji, są faktami powszechnie znanymi i nie wymagają dowodu.

Nie ma uzasadnionych podstaw, aby art.49 UKK i art.16 ust.1 dyrektywy 2008/48 interpretować inaczej, niż TSUE i SN. Wykładnia art.49 UKK nie nosi znamion dokonanej contra legem, naruszania podstawowych zasad prawa, w tym niedziałania prawa wstecz czy pewności prawa. Wyroki TSUE nie tworzą same w sobie norm prawnych, ale jedynie wykładają prawo Unii. Nie stosuje się do nich zasady lex retro non agit, bo ma ona zastosowanie do lex, czyli prawa. Wiążące dla sądów krajowych znaczenie wykładni prawa Unii tego nie zmienia. Nie jest też tak, jak twierdzi pozwany, że wykładnia art.49 ust.1 UKK przed orzeczeniem TSUE i następnie SN była jednoznaczna i nie obejmowała prowizji uiszczanej przy zawarciu umowy jednorazowo. Otóż toczyła się dyskusja dotycząca tej wykładni. Rzecznik Finansowy i Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów we wspólnym stanowisku z 16.5.2016 r. stwierdzili, że "art. 49 ust. 1 ustawy należy rozumieć w ten sposób, że w przypadku wcześniejszej spłaty kredytu konsumentckiego następuje obniżenie wszystkich możliwych kosztów takiego kredytu, niezależnie od ich charakteru i niezależnie od tego, kiedy koszty te zostały faktycznie poniesione przez kredytobiorcę, z tymże wyjątkiem, iż redukcja ta ma charakter proporcjonalny, tj. odnosi się do okresu od dnia faktycznej spłaty kredytu do dnia ostatecznej spłaty określonej w umowie". (cytowane w Komentarzu do art.49 UKK Stanisławska Legalis, nadto Edyta Rutkowska-Tomaszewska Ochrona klienta na rynku usług finansowych w świetle aktualnych problemów i regulacji prawnych 2017, wyd. 1). Ta ostatnia autorka wskazuje, że zarówno na gruncie poprzednio obowiązującej ustawy o kredycie konsumenckim z 2001 r., jak i obecnie obowiązującej, jego regulacja prawna wywoływała i nadal wywołuje wiele wątpliwości interpretacyjnych, pomimo zauważalnej tendencji ustawodawcy, zarówno unijnego, jak i krajowego, do „uszczelniania” przepisów konsumenckich oraz zwiększania ich jakości i przejrzystości. Wydaje się, że wynika to także z niezrozumienia istoty prawa konsumenckiego jako takiego, oraz przewidzianych przez niego instytucji ochrony konsumenta, w tym szczególnych uprawnień, „przywilejów” przyznawanych konsumentowi, które niewątpliwie stanowią odstępstwo od ogólnych zasad stosunków obligacyjnych, zwłaszcza zaś zasady pacta sunt servanda. Dla przedsiębiorcy są one niewątpliwie niedogodnościami i rodzą dodatkowe, niejednokrotnie uciążliwe obowiązki. Poza tym, w środowisku kredytodawców, ale także u niektórych przedstawicieli doktryny, widoczna jest tendencja do ograniczania roli i znaczenia przepisów ochronnych w odniesieniu do usług finansowych, zwłaszcza poprzez inną niż prokonsumencka ich interpretację i tym samym kształtowanie niewłaściwej praktyki ich stosowania, co w konsekwencji znalazło także odzwierciedlenie w niewłaściwych praktykach rynkowych kredytodawców na rynku kredytu konsumenckiego w odniesieniu do „rabatowania” kosztów kredytu konsumenckiego w przypadku jego przedterminowej spłaty kredytobiorcą.” Autorka wskazała, że wykładnia art.49 UKK nie powinna bazować tylko na językowym brzmieniu przepisu, ale odwoływać się do funkcji i celu, nadto systemowego osadzenia w prawie konsumenckim.

Nie ma także racji pozwany argumentując, że metody wykładni systemowa i funkcjonalna mają jedynie subsydiarny charakter w stosunku do wykładni gramatycznej i że wykładni prawa należy dokonywać w pierwszej kolejności metodą gramatyczną (językową), a osiągnięcie jednoznacznego brzmienia normy wyklucza dalszą wykładnię przy użyciu pozostałych metod.

Nie jest bowiem tak, że w razie uzyskania jasnego rezultatu treści i znaczenia normy na bazie reguł językowych, nie przeprowadza się wykładni na podstawie reguł systemowych i funkcjonalnych. Jeśli bowiem nie przeprowadzimy wykładni za pomocą metod systemowej i funkcjonalnej, to nie dowiemy się, czy zachodzi i jaka rozbieżność w osiągniętych rezultatach. Sąd Okręgowy podziela te poglądy doktryny prawa, według których z konieczności logicznej trzeba zawsze przeprowadzić także analizę funkcjonalną przepisu, aby ustalić, czy nie zachodzą owe „wyjątkowe” przypadki przełamujące znaczenie językowe przepisu. Inaczej bowiem sędzia nie mógłby ustalić, że znaczenie językowe nie wystarczy do prawidłowego rozumienia tekstu prawnego. (Radwański/Zieliński teza 164 w System Prawa Prywatnego t.7 pod red. M. Safjana Legalis) Autorzy wskazują, że współcześnie w ramach zintegrowanej koncepcji wykładni wytworzyła się, w znacznym stopniu również za sprawą orzecznictwa SN, postawa, w myśl której należy zastosować reguły wszystkich typów i skonfrontować ich wyniki. Odwołanie do orzeczeń Sądu Najwyższego obejmowało przy tym 14 orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, przeanalizowanych przez Zbigniewa Radwańskiego (Radwański/Zieliński teza 165)

Aby nie być gołosłownym, przywołać trzeba, powołaną przez Autorów, uchwałę Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego - Izba Cywilna - zasada prawna z dnia 25 kwietnia 2003 r. (III CZP 8/03 (OSNC 2004 nr 1, poz. 1, str. 1, Legalis, Biul. SN 2003 nr 4, str. 12, Wokanda 2003 nr 6, str. 1, Prok. i Pr. 2003 nr 11, poz. 37, str. 18, OSNP 2003 nr 12, poz. 2), w której uzasadnieniu czytamy: „wolno odstąpić od sensu językowego wykładni, mimo że przepis jest jasny i oczywisty, gdy prowadzi to do rażąco niesprawiedliwych lub irracjonalnych konsekwencji, gdy przemawiają za tym szczególnie ważne racje prawne, społeczne, ekonomiczne lub moralne, gdy językowe znaczenie przepisu pozostaje w oczywistym konflikcie lub sprzeczności ze znaczeniem innych norm systemu, zwłaszcza gdy te normy mają wyższą moc prawną, gdy znaczenie to prowadzi do rażąco niesprawiedliwych rozstrzygnięć lub pozostaje w oczywistej sprzeczności z powszechnie akceptowanymi normami moralnymi, albo gdy znaczenie to prowadzi do konsekwencji absurdalnych z punktu widzenia społecznego lub ekonomicznego.”

Waga reguł funkcjonalnych w konflikcie z rezultatem interpretacji językowej zależy od istotności naruszenia przez wynik językowy powszechnie akceptowanych założeń o prawodawcy. Jeśli stopień tego naruszenia jest znaczny, zwłaszcza jeśli dotyczy podstawowych wartości – wówczas przyjmuje się stanowisko, że należy dać pierwszeństwo regułom funkcjonalnym, chroniącym te wartości. (Radwański/Zieliński SPP t.7 teza 167) Autorzy akcentują, że za przełamaniem rezultatów wykładni językowej na rzecz funkcjonalnej muszą być przytoczone bardzo szczegółowo i wyraźnie niepodważalne argumenty, a po drugie wskazują pięć przypadków, w których do przełamania dojść nie powinno. (Radwański/Zieliński teza 168) Te ostatnie w sprawie nie zachodzą.

Wreszcie, odnośnie poglądu zaprezentowanego w apelacji o niedopuszczalności wykładni *contra legem*, Autorzy trafnie stwierdzają: „W świetle takiego podejścia wykładnią *contra legem* byłyby jedynie takie przypadki interpretacji przepisów, które zasadałyby się na niedochowaniu którejś z zaakceptowanych kulturowo reguł interpretacyjnych. Wydaje się w związku z tym, że współcześnie bezzasadne byłoby podtrzymywanie takiego rozumienia wykładni *contra legem*, które zasadałyby się na relacji ostatecznego wyniku wykładni do wyniku uzyskanego w oparciu o reguły językowe, a tym bardziej w relacji do tzw. rozumienia bezpośredniego. (Radwański/Zieliński teza 182)

Z tych przyczyn w ocenie Sądu Okręgowego nie występują wątpliwości wyrażone w uzasadnieniu apelacji, które powodowałyby konieczność zwrócenia się do Sądu Najwyższego z pytaniem prawnym o wykładnię art.49 UKK przed wyrokiem TSUE i po nim w kontekście daty zawarcia umowy. Powód żąda zwrotu części prowizji w związku z przedterminową spłatą pożyczki udzielonej w maju 2018 r. W tym czasie wykładnia art.49UKK kształtowała się różnie, w zależności od przyjętej metody, z wyraźną tendencją kredytodawców do zawężania zakresu kosztów podlegających

zwrotowi, przeciwnie do stanowiska konsumentów i niektórych przedstawicieli doktryny prawa i przeciwnie do stanowiska Rzecznika Finansowego i Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Przypomnieć trzeba, że obowiązek skierowany do państw członkowskich dążenia do osiągnięcia rezultatu przewidzianego przez dyrektywę, podobnie jak obowiązek podjęcia wszelkich właściwych środków ogólnych lub szczególnych w celu zapewnienia wykonania tego zobowiązania, ciąży na wszystkich organach państw członkowskich, w tym, w ramach ich jurysdykcji, również na sądach. Wynika stąd, że stosując prawo krajowe, bez względu na to, czy sporne przepisy zostały przyjęte przed czy po wydaniu dyrektywy, sąd krajowy, który musi dokonać jej wykładni, powinien tego dokonać tak dalece jak to tylko możliwe, zgodnie z brzmieniem i celem dyrektywy, po to, by osiągnąć przewidywany przez nią rezultat, i w ten sposób zastosować się do wymogów przepisu art. 189 akapit trzeci Traktatu (przenumerowanego przez Traktat z Amsterdamu na art. 249 akapit trzeci WE (a po wejściu w życie Traktatu z Lizbony - na art. 288 akapit czwarty TFUE)). Sądy krajowe, stosując prawo krajowe, zobowiązane są tak dalece, jak jest to możliwe, dokonywać jego wykładni w świetle brzmienia i celu rozpatrywanej dyrektywy, tak by osiągnąć przewidziany w niej rezultat (wyrok z dnia 21 kwietnia 2016 r., Radlinger i Radlingerová, C#377/14, EU:C:2016:283, pkt 79i przytoczone tam orzecznictwo, motyw 75 wyroku TSUE C-419/18 w połączonych sprawach). W niniejszej sprawie wykładnia art.49 UKK pozwoliła na wyinterpretowanie z niego normy nakazującej pozwanemu zwrotowi powodowi części prowizji w proporcji do czasu pozostałego po dniu przedterminowej spłaty pożyczki. Wykładnia art.49 UKK w zgodzie z prawem UE pozwala na wniosek, że w istocie nie doszło do błędnej czy wadliwej implementacji do polskiego porządku prawnego dyrektywy nr 2008/48.

Dodać trzeba, że TSUE wskazał na mechanizmy dyrektywy 2008/48, które przeciwdziałają nieproporcjonalnemu obciążeniu kredytodawcy. Wynikają one z art.16 ust.2 i 4 dyrektywy 2008/48. Nadto TSUE zauważył trafnie, że w przypadku wcześniejszej spłaty kredytu kredytodawca wcześniej odzyskuje pożyczoną sumę, która jest wówczas dostępna do celów ewentualnego zawarcia nowej umowy o kredyt. (motywy 34 i 35 wyroku C-383/19) Można dodać: a tym samym uzyskania kolejnej prowizji.

Rację ma Sąd Rejonowy, że mechanizm obniżenia prowizji ma charakter proporcjonalny i temporalny. Sąd Okręgowy podziela pogląd Edyty Rutkowskiej – Tomaszewskiej (wyrażony w przytoczonej monografii z 2017 r.), że art.49 UKK reguluje skutki spłaty kredytu przed terminem przewidując, w interesie kredytobiorcy – mechanizm automatycznego obniżenia świadczeń kredytobiorcy z tytułu umowy o kredyt konsumencki albo świadczeń związanych z taką umową, czyli nakaz obniżenia całkowitego kosztu proporcjonalnie do okresu, o który skrócono czas kredytowania, licząc od momentu spłaty kredytu przed terminem. Chodzi tu zatem o redukcję proporcjonalną i temporalną wszystkich kosztów, także tych o charakterze jednorazowym już poniesionych przez konsumenta, jak i tych, które miałyby dopiero ponieść w okresie kredytowania i tego jeszcze nie uczynił lub uczynił z góry, choć dotyczą one okresu kredytowania. Jeśli konsument dokonuje przedterminowej całkowitej lub częściowej spłaty kredytu konsumenckiego, jego świadczenia na rzecz kredytodawcy będące całkowitym kosztem kredytu, ulegają proporcjonalnej redukcji stosownie do czasu, o jaki skrócono okres kredytowania. Te zasadę rozliczeń potwierdza K. Osajda w Komentarzu do art.49 UKK Legalis, nadto z wyroku TSUE C-383/19 (wskazywany wyżej motyw 24 i 36) wskazówka odnośnie proporcjonalnego i temporalnego mechanizmu obliczenia kwoty zwrotu wynika z treści art.49 ust.1 UKK.

Mając powyższe na uwadze apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu na podstawie art.385 k.p.c.

Kosztami procesu za II instancję Sąd obciążył pozwanego, bo przegrał w całości, na podstawie art.98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art.391 § 1 k.p.c. Pozwany jest zobowiązany zwrócić powodowi wynagrodzenie jego pełnomocnika w kwocie 450 zł na podstawie § 2 pkt 3) i § 10 ust.1 pkt 1) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. 2018/265). Pozwany ponosi opłatę od apelacji i koszty swojego pełnomocnika.

Marcin Miczke